

Wiktor Weintraub

Andrzej Morsztyn i jego wydawcy

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 240-260

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MORSZTYN I JEGO WYDAWCY

Liryka Morsztyna — wyłącznie o niej będzie tu mowa — wypłynęła na światło dzienne dopiero w XIX wieku. W ciągu ostatnich stu lat wydawano ją cztery razy. W r. 1844 ukazało się wydanie poznańskie wierszy Morsztyna, w r. 1875 — krakowskie, w r. 1883 — warszawskie, wreszcie w r. 1910 — lwowskie (w *Wirydarzu poetyckim* J. T. Trembeckiego). Poza tem w r. 1909 wydano w *Książkach dla wszystkich* popularny wybór jego wierszy. Zdawałoby się więc, że razem jest tego bardzo dużo.

W rzeczywistości wszystkie te wydania zaznajamiają nas z poezją Morsztyna w sposób bardzo daleki od doskonałości. Są niekompletne, dają tekst pełen i mimowolnych błędów i świadomych zmian wydawców.

Zadecydowały o tem przyczyny dwojakiej natury. Przede wszystkim główny zrab liryki Morsztyna opracowany został przez wydawców, którym daleko było nie tylko do jakiejś precyzji wydawniczej, ale i do zrozumienia elementarnych zasad techniki edytorskiej. Wiersze poety skracano i na wsze łady przerabiano: wyrazy obce zastępowano swojskimi, zwroty dla ucha człowieka XIX wieku grube wymieniało na bardziej poetyckie, w miejscach nieprzyzwoitych komponowano zamiast autentycznego inny tekst, przyzwoitszy. Wydawca w utworach Morsztyna przebierał, drukował nie wszystkie, ale równocześnie kazał mu ponosić odpowiedzialność za różne anonimowe wiersze, „tchnące jego atmosferą poetycką“.

Po drugie, — nie zdawano sobie sprawy ze specyficznych warunków, w jakich poezja ta została nam przekazana, i w praktyce wydawniczej nie stosowano się do tych warunków. Idzie tu o to, iż wiersze Morsztyna dochowały się do naszych czasów w postaci większej ilości odpisów, z których żaden nie jest autografem poety¹. Kodeksy te odegrały tu rolę zastępczą książki drukowanej. Podobnie jak to ma miejsce ze znakomitą

¹ Przekonywa o tem obok myłek, wynikłych z mechanicznego przepisywania wierszy, porównanie pisma rękopisów z autografami listów Morsztyna do Bogusława Radziwiłła i innych, przechowywanych w Archiwum Ordynacji Nieświeskiej w Warszawie, teka 218, kop. 10036.

większością liryków barokowych, tak i tu konsument szlachecki zaspakał swoją potrzebę słowa poetyckiego w sposób, stosowany przed wynalezieniem druku: wiersze, które mu się podobały, przepisywał bądź w księdze, w której notował *pêle-mêle* wszystko to, co go interesowało, bądź też, jeśli się poezją żywiej zajmował, w osobnym poświęconym jej kodeksie.

Rzecz prosta, że dla celów wydawniczych każdy z poszczególnych tych odpisów jest podstawą bardzo zawodną. Kopista przepisuje wiersze dla swojej lub swojego patrona prywatnej satysfakcji i, jeśli nie jest jak Trembecki pedantem, przepisuje je niestarannie, wiersz często skraca, imiona własne zmienia, aluzji mitologicznych i nazw obcych niejednokrotnie nie rozumie, stąd przekręca je do niepoznaki. Oczywiście, że współczesny przedruk, oparty na jednym takim odpisie, jest bardzo niezadowolający. Dopiero zestawienie kilku czy kilkunastu odpisów — im więcej, tym lepiej — pozwala na zrekonstruowanie pierwotnego, możliwie bezbłędnego tekstu.

Rozprawka niniejsza, powstała na marginesie przygotowań do krytycznego wydania liryki Morsztyna, ma właśnie na celu skonfrontowanie dotychczasowych wydań z wynikami badań nad większą ilością takich odpisów oraz charakterystykę techniki edytorskiej wydawców poety. Ten ostatni cel może przedstawiać i szerszy interes. Skoro bowiem dwóch wydawców, opracowując w odstępie lat trzydziestu zupełnie niezależnie od siebie dwa różne wydania liryki poety, w ten sam sposób go pokiereszowało, to charakterystyka techniki edytorskiej tych wydawców pozwala na wysnucie wniosków ogólniejszej natury o metodach wydawania tekstów staropolskich w okresie, zamkniętym datami tych dwóch wydań. Poza tem trzeba było skreślić z poetyckiego konta Morsztyna wiersze, przypisane mu przez lekkomyślność jednego z wydawców, oraz ustalić układ i zawartość *Kanikuły*, a zwłaszcza *Lutni*, bo to, co się dotychczas przez cykl ten rozumiało, wcale nie pokrywało się z autentyczną *Lutnią* morsztynowską. Wreszcie autor ma nadzieję, że upiecze przy tej okazji i własną pieczęć: — unaoczni potrzebę nowego wydania liryki Morsztyna.

Wyzyskano w pracy następujące rękopisy:

Rkps Bibl. Ossolińskich, sygn. 599, zawierający <i>Lutnię</i> , w skróc. Oss.			
" " " " 5888, <i>Wirydarz</i> Trembeckiego, „			WP.
" " Baworowskich „ II B 18,			Baw.
" " Narodowej, „ Pol. F. XIV, 12,			BN
" " Krasińskich „ 827,			Kr.
" Arch. Ord. Nieświesk. „ VI—109,			AON
" Bibl. Kórnickiej „ 361,			Kór.
" " Czartoryskich „ 1888,			Cz.
" " Polsk. Akad. Um. „ 1046,			PAU
" " " " " 979,			PAU ₂

Blizsza charakterystyka wyliczonych tu rękopisów¹, ustalenie wzajemnego ich związku oraz udowodnienie autorstwa Morsztyna zawartych w nich w liczbie zgórá 130 nieznaných jeđo wierszy bęđą tematem osobnej rozprawy.

Pierwszą wiadomość o rękopisach z wierszami Morsztyna podał Załuski w swojej bibliografji poetów polskich. Pisząc tam o suprasłskim wydaniu przekładów Andrzeja i Stanisława Morsztynów, dodaje:

„Habeo duos Mss Codices Autographos in Fol. Carminum juveniliū utriusque huius Musarum alumni, praelo dignos, si prius aliqua resecentur sotadica et licentiosius scripta, quae omnino averruncanda, ne aures offendant innocuas eorum, quibus casta Musa placet, non minus quam vita pudica“². Prześtroję tę na długo zapamiętali wydawcy poety.

W r. 1776 *Monitor* wydrukował jako *Makaron morsztynowski*³ (czy też, jak anonimowy wydawca podejrzewał Jerzego S. Lubomirskiego) głośne *Macaronica Marfordii Mądzikowii* Stanisława Orzelskiego.

Pierwszym wierszem Morsztyna, który dostąpił zaszczytu druku, był wiersz dedykacyjny drugiej księgi *Lutni: Posyła wiersze Imci Marsz. Jerzemu Lubomirskiemu*, wydrukowany w r. 1830 w *Czasopiśmie naukowym księgozbioru publicznego im. Ossolińskich jako Wyjątek z rękopisu „Lutnia“ J. P. Andrzeja z Raciborska Morsztyna*⁴. Wydawca zaopatrzył wiersz w komentarz, bardzo osobliwy, korzystając bowiem z okazji, iż Morsztyn był dziadem Czartoryskiej, rozpiśał się o Czartoryskich, poza tem poszczególne realja wiersza poobjaśniał jak najfatalniej. Stąd nowy od r. 1831 redaktor *Czasopisma*, Konstanty Słotwiński, rozpoczął swą współpracę w piśmie od *Uwag krytycznych*, przynoszących m. in. do dziś dnia cenne objaśnienia realjów wiersza⁵.

W kilka lat później ogłoszono w warszawskich pismach *Panoramie*⁶ i *Bibliotece Warszawskiej*⁷ po kilkanaście liryków,

¹ Pokróćce omówilem je w *Sprawozdaniach Polskiej Akademji Umiejętności* t. XXIX (1934), nr. 2, s. 12. Nie znałem jeszcze wówczas rkpsów AON i Kór.

² *Bibliotheca poetarum polonorum, qui patrio sermone scripserunt* [Warszawa, 1754], s. 61. Pierwszy z tych rękopisów rozpoznać łatwo, — jest to duży zbiór wierszy Morsztyna, dziś rkps Biblioteki Narodowej Pol. F. XIV, 12, noszący adnotację Załuskiego „Morsztyna wiersze“. Z rozpoznaniem drugiego rękopisu jest trudniejsza sprawa. Nie będzie nim chyba rkps Pol. Q. XIV. 74 zaopatrzony w — błędną — adnotację Załuskiego: „Morsztyna ni fallor carmina erotica amatoria“, bo to quarto, a Załuski mówi wyraźnie o foliach. ani rkps Pol. F. XIV, 25, również z adnotacją Załuskiego, bo przynosi tylko *Psychę*, gdy Załuski mówi o kodeksie z lirykami. Por. też Z. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów polskich (poezyj)*. Kraków, 1929, s. 19, 27, 78.

³ Nr. 85—86, s. 730—45

⁴ Zeszyt III, s. 105—111.

⁵ Zeszyt I, s. 19—49.

⁶ 1836, zeszyt III, s. 67—70.

⁷ 1841, I, s. 139—143.

autorstwa rzekomo Zbigniewa Morsztyna. Były one zapowiedzią pierwszego większego wydania wierszy Morsztyna, które ukazało się w Poznaniu w r. 1844 jako *Poezje Zbigniewa Morsztyna z starego rękopisu pierwszy raz staraniem prywatnem wydane*. Nazwisko wydawcy nie jest nigdzie w tekście książki wymienione. Skądinąd wiemy, że był nim Jan Komierowski. Właścicielem rękopisu był dziedzic Niezychowa Roman Komierowski¹. W rzeczywistości, jak tego dowiódł w piętnaście lat później Małecki, autorem wydanych tutaj wierszy był nie Zbigniew, ale Jan Andrzej Morsztyn². Komierowski dał się zwieść błędnej notatce marginesowej rękopisu, głoszącej, że zawarte w nim wiersze są pióra „IMCpana Zbigniewa Morsztyna, Miecznika Możerskiego“³. Rzecz zabawna, że kiedy w r. 1874 Rzepecki odkrył z kolei *Muzę domową* Zbigniewa Morsztyna, pierwszą wiadomość o niej podał jako o „niewydanych a poczęści i nieznanym dotąd poezjach Stanisława Morsztyna“⁴.

Wydaniu Komierowskiego wypadnie bliżej się przyjrzeć. Z dwóch względów. Wraz z uzupełnieniami Seredyńskiego stanowiło ono podstawę dla wydania Chmielowskiego, a więc i naszej dotychczasowej wiedzy o liryce Morsztyna. Po drugie zaś, rękopisu, na którym wydanie to się oparło, nie udało się dotychczas odszukać. Z konieczności więc musi ono być dla nas substratem tego rękopisu. Substratem, jak zobaczymy, bardzo niedoskonałym.

Z opisu Komierowskiego wynika, że rękopis ten o 101 stronach in folio obejmował „poezje Morsztyna i współczesnych“ oraz „obiegowe wierszydła“ z drugiej połowy XVIII wieku⁵. Rękopis obejmował wyodrębnioną w osobny cykl *Kanikułę* i przemieszane liryki oraz fraszki. Był to więc typ najczęstszy wśród rękopisów morsztynowskich⁶.

Wszystkie wiersze ułożył wydawca w pięć grup. Pierwsza grupa — to wiersze religijne, druga — „pospolite“ (dziś powie-

¹ Zob. Tytus Świdorski, *Jędrzej Morsztyn, studjum literackie (Przewodnik naukowy i literacki, VI, 1878, s. 802)*.

² Zob. A. Małecki, *Andrzej Morsztyn, poeta polski XVII wieku i jego imiennicy (Pismo zbiorowe Jozafata Ohryzki, t. I, Petersburg, 1859, s. 273—7)*.

³ *Poezje Zbigniewa Morsztyna*, s. XXII.

⁴ W poznańskiej *Warcie* z r. 1874, nr. 1—2, s. 4—5.

⁵ *J. w.*, s. XXI.

⁶ Podobny charakter ma rękopis Baw., w którym *Kanikułę* z wyjątkiem dwóch ostatnich wierszy przepisano na kartach 173¹—188. Jedynie dwa ostatnie wiersze cyklu *Vanneggio d'una inammorata* i *Na płacz jednej panny* przepisano nieco dalej (k. 189¹ i 199—200). Tak samo ma się rzecz z rękopisami Cz. i Kór., i tu wiersze *Kanikuły* znajdujemy w jednym bloku. Inna rzecz, że w tym ostatnim rękopisie są one mocno poprzetrzebiane, dzięki wydartym w paru miejscach kartom. Nieco inaczej ma się rzecz z rękopisem BN, w którym przepisano *Kanikułę* na trzy zawody: pierwsze 21 wierszy na s. 16—34, następne na s. 44—51, wreszcie ostatni wiersz cyklu *Na płacz jednej panny* na s. 55. Ten ostatni wiersz, przepisany osobno w Baw., musiał znajdować się poza cyklem i w rękopisie Komierowskiego, skoro wydawca nie dostrzegł jego przynależności do *Kanikuły* i wydrukował go gdzie indziej.

dzielibyśmy: okolicznościowe), trzecia — miłosne z osobną podgrupą na *Kanikułę*. Czwarta grupa, „antologia“, obejmuje fraszki i gadki, piąta zawiera — *Balet królewski*, fragment *Amyntasa*, *Nagrobek Wal. Otwinowskiemu* i wiersz *Na tabak*, z którego wskutek uszkodzenia rękopisu przedrukowano tu tylko 16 linijek. Wreszcie ostatnia grupa obejmuje kilka wierszy poetów współczesnych Morsztynowi: Stanisława Morsztyna, Sokolnickiego i Naborowskiego.

Obecność fragmentu *Amyntasa*, który to fragment z temi samemi odmianami tekstu znajduje się w rękopisie Baw., wskazuje na związek rękopisu Komierowskich z tym właśnie kodeksem. Rękopis Baw. nie jest odpisem dokonany z rękopisu Komierowskich, bo w tym, w wierszu *Do panny*, kopista opuścił jedną linijkę¹, przepisana w odpowiednim miejscu rękopisu Baw.² Możliwość zależności odwrotnej również trzeba odrzucić. Wydanie Komierowskiego przynosi kilka wierszy, których rękopis Baw. nie zna. Nie jest to argument decydujący, gdyż z kodeksu Baw. ktoś dbały o przyzwoitość wyciął kilka kart z *Nieobiecany m kaskiem*, zostawiając tylko kilkanaście końcowych linijek wiersza. Można było przy takiej operacji usunąć z rękopisu i inne wiersze. Na różnicach tekstów trudno się tu opierać, gdyż te Komierowski „poprawiał“. Rozstrzygają dopiero sprawę *Stup biczowania*, liczący w przedruku Komierowskiego 11 strof³, a w rękopisie Baw. urywający się na strofie trzeciej, i jedna linijka *Nagrobka... Otwinowskiemu*⁴, opuszczona w rękopisie Baw. Najprawdopodobniej więc zbieżności między obydwoma rękopisami polegają na wspólnym pierwotnym wzorze, od którego każdy z kopistów w szczegółach odstępował.

Komierowski nie wydał wszystkich, znajdujących się w jego rękopisie, wierszy Morsztyna. Opuścił, jak sam pisze, „ustępy, w których nie dopatrył się wartości przedmiotowej, historycznej lub językowej“, oraz obscoena⁵.

Co więcej, szereg liryków Morsztyna skracał. Świdorski, który już po ogłoszeniu przez Serebyńskiego uzupełnień do niektórych wierszy miał rękopis Komierowskiego w ręku, pisze: „Porównawszy wydanie Akademii z rękopisem p. Komierowskiego, przekonałem się, że wszystkie podane tam uzupełnienia wierszy Morsztyna znajdują się w rękopisie. Opuścił je w wydaniu poznańskim p. Komierowski, czyniąc zadość

¹ *Poezje Zbigniewa Morsztyna*, s. 80. Nie mamy tu do czynienia z przeoczeniem wydawcy, który zaznacza w przypisku, iż jest to „miejsce niezapełnione w rękopisie“.

² K. 215¹.

³ Nie jest to wszystko, — opuszczono strofę przedostatnią, której tekst przynosi Cz. s. 252.

⁴ K. 161¹.

⁵ *Op. cit.*, s. XXII.

wymaganiom literackiego, że się tak wyrażę, puryzmu: wykreślał to, co zdawało mu się obrażać uczucie dobrego smaku¹.

Obrażało zaś poczucie dobrego smaku Komierowskiego wiele rzeczy. Tak np. zgrabny erotyk *Na zaplonienie* zaczyna się od elogium na cześć pięknej cery Jagi. Brzmi ono tak:

Nie był ci skąpy farby Tworca dobry
I szkarłatnemi twarz okrył cynobry,
Że nie tak mają, o Jago, zaiste
Wesołą barwę jabłka przepłoniste.

Otóż we wszystkich rękopisach porównanie to ciągnie się dalej:

Ani tak malarz z uwagą i wczasem
Minia zmieszać potrafi z blejwasem,
Jakie rumieniec w cerkiel swe obwody
Po śniegu tocząc, zapala jagody².

Przyrównanie policzków kobiecych do minji i blejwasu musiało się Komierowskiemu (anno 1844) wydawać mało poetycznem. Skreślił je. Seredyński nie miał tego wiersza w swoich rękopisach, stąd cytowany czterowiersz nie był dotychczas drukowany.

Co żywsza i bardziej stylowa przenośnia morsztynowska pada ofiarą cenzury Komierowskiego. Jeśli więc znajdzie u Morsztyna taką inwokację:

Etno miłości, której żywe śniegi
Gorącym ogniom dają przez się biegi³,

to ją poprostu skreśli.

Czasami skreślenia te pociągają za sobą dalsze konsekwencje. Tak jest np. w wierszu *Do Jagnieszki*, proszonej, aby nie liczyła dawanych amantowi pocałunków, gdyż:

Tak dawać hustem, bez liczby, bez wagi
Boskiej jest właśnie majest⁴t powagi.
A ty, będąc też tą boginią, z którą
Nie zrowna żona jowiszowa z corą,
Czemu niebieskie chcesz rachować dary?⁴

Komierowskiemu mieszanie Boga w swobodny erotyk musiało się wydawać niewłaściwością, stąd pierwsze cztery z cytowanych wierszy skreślił. Piąty wypadło wskutek tego zmienić:

Przez ty niebieskie chcesz rachować dary?

Ponieważ Morsztyn starannie komponował swoje wiersze, a ich efekty artystyczne odmierzał subtelnie i ze znawstwem,

¹ *Op. cit.*, s. 805—6.

² Rkpsy Baw. k. 223¹, BN s. 94 i AON k. 80¹—81.

³ W wierszu *Do panny*. Rkpsy Cz. s. 326, BN s. 40, Baw. k. 198¹. W uzupełnieniach Seredyńskiego i tego dwuwiersza brak.

⁴ Rkpsy BN. s. 96—7, Baw. k. 223¹—224, Kór. s. 69—70 i AON k. 83—83¹ oraz *Wirydarz* Trembeckiego, t. I, s. 255—6.

więc, rzecz oczywista, wszystkie te opuszczenia wartości artystycznej jego wierszy wyrządzają niepowetowane szkody. Co tu zresztą mówić o subtelnościach efektów artystycznych, skoro najprostsze nawet rozumienie tekstu jest wskutek tych operacji poważnie zagrożone. Tak np. *Pokuta w Kwartanie* r. 1678 przynosi następujące przeciwstawienie:

Nie śmiem, choć mię gwałt prawdziwej potrzeby
Przyciska przerec i otworzyć gęby.
Ale śmiem, Panie, bo wiem, że część ciała
Mojego w niebie chwały twjej dostała¹.

Komierowski pierwsze dwie linijki — chyba dla wulgarnej gęby? — skreślił, ale dwie ostatnie zostawił!

Największe spustoszenia poczynił w *Kanikule*. Nie miał dla niej względów: w *Praktyce* skonfiskował 8 linijek, w *Nagrobku Perlisi* — 14, w *Dobrej myśli* — 16, w *Zapale* — 18, w *Do miesiąca* — 24, a w erotyku *Na płacz jednej panny* aż 46 linijek. W obu ostatnich wierszach pastwą cenzury Komierowskiego padło po pół utworu.

Jeszcze surowiej obszedł się z *Nagrobkiem... Walerjanowi Otwinowskiemu*. Potraktował go jako wiersz szkolarski i skrócił o przeszło 400 linijek. Tymczasem *Nagrobek* na takie traktowanie nie zasługuje. Jest to wiersz bardzo ciekawy choćby ze względu na swoje eksperymenty wersyfikacyjne w przemowach muz i bogów. Dość wspomnieć, że muza wymowy Talja przemawia ślicznym białym wierszem, Febus zaś wygłasza na na cześć Otwinowskiego piękny sonet².

Bliższe przyjrzenie się tym skrótom przekonywa, iż jest pewna metoda w tem szaleństwie. Komierowskiego mianowicie szczególnie drażniła bardzo charakterystyczna cecha stylu Morsztyna, mianowicie jego nagromadzenia synonimów, porównań, przeciwstawień³. Część ich więc skreślał, nie rozumiejąc, że wszystkie te porównania i przeciwstawienia właściwy efekt wywołują dopiero w masie, działając na czytelnika właśnie swoim nagromadzeniem, przebijającą poprzez nie maestrją poety. Z równym skutkiem możnaby słynne wyliczenia Rabelais'go zredukować do kilku członów. Naodwrot, najwzględniejszym wydawcą był dla sielskich wierszy Morsztyna, takich, jak *Wiejski żywot*, *Zielone*, *Wiosna*. Tutaj skreślał mało.

Przykład wiersza *Do miesiąca* unaocznia plastycznie, jak bardzo takie mechaniczne skreślanie fragmentów liryku może

¹ Rkps Baw. k. 190¹—193.

² Sonet ten mimo że dwukrotnie przedrukowywany (coprawda bez podziału na strofy), nie został dotąd przez historyków literatury zauważony. Stąd niema go też w *Sonecie polskim* prof. Folkierskiego.

³ Wystarczy porównać w tym celu wiersze *Stan* i *Na zdrowie* w wyd. Komierowskiego (s. 101—102) z przedrukiem *Wirydarza*, t. I, s. 198—9, 201—3.

zupełnie zmienić jego charakter. W autentycznej redakcji Morsztyna jest to erotyk: — poeta prosi księżyc, aby uśmierzył żary kanikuły, bo i tak jest dręczony żarami, „które zły Kupidu wzniecił“, poczem następuje serja kunsztownych porównań bogdanki do księżycy z jeszcze kunsztowniejszą pointą: przy czynia żarów „złego Kupidyna“ okazuje się czemś dużo doskonalszym i znakomitszym od miesiąca. Otóż w tekście wydanym przez Komierowskiego tych przeciwstawień i ich pointy niema, wiersz stał się *tout court* apostrofą do księżycy, aby sprowadził chłód, a nawiązaniu do żarów kupidynowych przyszło odgrywać niezamierzoną przez poetę rolę pointy.

Ingerencja Komierowskiego w prawa autorskie Morsztyna nie ograniczała się do skrótów. Posyłając drugą księgę *Lutni* Lubomirskiemu do Warszawy, przestrzegał poeta żartobliwie swoje wiersze, aby omijały konwent jezuicki, bo

takich nie przyjmą tu gości
Choć polityki pełni i ludzkości,
Ale swawolą zawsze rozgą straszą
I wiersze w księgach bezpieczne wałaszą.

Otóż Komierowski postępuje podobnie z „bezpiecznemi“ płodami muzy morsztynowskiej. Jeśli wiersz był nieprzyzwoity, to się go wogóle nie drukowało, jeśli zaś wiersz skądinąd przyzwoity zawierał jakąś nieskromną aluzję, to w odpowiednim miejscu tekst jego ulegał zmianom. Naprzykład. W *Letnim stroju* czytamy, że w upał u Kasi „koszulka słabo gładkie ramię kryje“¹. W wydaniu Komierowskiego Kasia jest dużo przyzwoitsza: „Koszulką słabą gładkie ramię kryje“².

Zwroty brzmiące zbyt sarmacko zastępuje się innemi, „subtelniejszymi“. Naprzykład w wierszu *Do Jana Grotkowskiego* czytamy:

Ale i bogom, chociaż też niegłodni,
Choć ich wiatr smrodem nie zaleci spodni...³

Zaś w wydaniu Komierowskiego druga linijka dwuwiersza brzmi:

Choć ich nasz powiew nie zaleci spodni...⁴

Bardzo często zmienia się wyrazy obce na rodzime. Przekształcono w ten sposób „affekty“ na „uczucia“⁵, „dekret“

¹ Tekst w rkpsach BN. s. 47—8, Baw. k. 185—185¹, Kór. s. 31—32, PAU. k. 299¹.

² *Op. cit.*, s. 61.

³ Tak w rkpsie BN. s. 14. W rkpsie Baw. k. 160 błędnie: „Choć ich wiatr spodem nie zaleci spodni“, w *Wirydarzu*, t. I, s. 242, gdzie tylko fragment wiersza: „Choć ich wiatr pewnie nie zaleci spodni“.

⁴ *Op. cit.*, s. 15.

⁵ *Pokuta w kwartanie*, *op. cit.*, s. 11. — Tekst wiersza w rkpsie Baw. k. 190¹—195 i Kór. s. 33—38.

na „wyrok“¹, „kompanią“ na „towarzystwo“², „kompana“ na „wspólnika“³, „aspekt“ na „wejrzenie“⁴. Dla tych samych przyczyn pozmieniano i tytuły wierszy. Zamiast autentycznego więc tytułu *Do świętego Jana Baptisty* mamy: *Do ś-go Jana Chrzciciela*⁵, zamiast *Dialogu z Wenerą — Rozmowę*⁶. *Ad Musas* przetłumaczono na *Do Muz*⁷, *Redivivatus* na *Odżywiony*⁸, *Bombix* na *Jedwabnicę*⁹, *Irresoluto* na *Niepewność*¹⁰. Konsekwencji tu nie szukać, skoro równocześnie pozostały takie tytuły, jak *Denominatia* i *Discretia*.

Najtrudniej prawować się z wydawcą o błędy tekstu, skoro nie znając rękopisu, nie można tu nigdzie oddzielić nieściśłości kopisty od błędów wydawcy. I bez nich jest zresztą, jak widzimy, przedruk Komierowskiego wydaniem bardzo nędznym, przynoszącym lirykę Morsztyna w przekazach mocno niezupełnych i sfalszowanych. Niestety, przy pięciu wierszach: *Na bankiet Imci Pana Kazimierza Kłokockiego*, *Do tegoż Kłokockiego*, *Nagrobek Żebrowskiemu*, oraz przy dwóch lirykach religijnych bez tytułu „Dobry pasterzu stadka bezbronnego“ i „Przykowany do ziemi a łatwemi piory“, trzeba się będzie na niem właśnie oprzeć w przyszłym wydaniu krytycznym, skoro w żadnym ze zbiorów rękopiśmiennych wiersze te nie znajdują się.

W r. 1875 wyszedł w *Rozprawach* Akademii Umiejętności¹¹ drugi ważny zbiór wierszy Morsztyna, *Andrzeja Morsztyna niewydane poezje* w opracowaniu Władysława Seredyńskiego. Wydanie swoje pojął Seredyński jako uzupełnienie edycji Komierowskiego. Obejmuje ono więc 1) wiersze wydaniu poznańskiemu nieznanne, 2) uzupełnienia tych wierszy, które Komierowski wydrukował w skróceniu, 3) odmiany tekstu, zachodzące między wydaniem z r. 1844 a rękopisami Seredyńskiemu znanymi.

¹ *Rozjazd i Nagrobek Otwinowskiemu*, *op. cit.*, s. 87 i 161, — tekst wierszy w rkpsach BN. s. 37, Kr. k. 43, Cz. s. 325—6 (*Rozjazd*), Baw. k. 163—173 (*Nagrobek*).

² *Stan*, *op. cit.*, s. 101, — tekst wiersza w rkpsach BN. s. 56—57, Baw. k. 227, Kór. s. 48—49 i w *Wiryardzu* t. I, s. 199.

³ *Dwoja bieda*, *op. cit.*, s. 39. Tekst wiersza w rkpsach BN. s. 17—18 i Baw. k. 174—4¹.

⁴ *Dwoja bieda*, j. w.

⁵ *Op. cit.*, s. 3, por. rkps. Baw. k. 157.

⁶ *Op. cit.*, s. 119, por. rkpsy Cz. s. 327, BN. s. 43 i *Wiryardz* t. I, s. 197.

⁷ *Op. cit.*, s. 38, por. rkpsy BN. s. 16, Baw. k. 173¹, PAU k. 294.

⁸ *Op. cit.*, s. 55, por. rkpsy BN. s. 32, Kór. s. 27, PAU k. 298, Czart. s. 317 i *Wiryardz* t. I, s. 195.

⁹ *Op. cit.*, s. 63, Por. rkpsy BN. s. 48, Cz. s. 323, Kór. s. 32. W PAU. k. 301 inny tytuł: *Robak*.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 83, por. rkpsy BN. s. 1, Cz. s. 293, Kr. k. 48. W *Wiryardzu* t. I, str. 241 tytuł: *Rozrywka*.

¹¹ t. II (1875), s. 1—134.

Jest zaś tych rękopisów trzy. Pierwszym i podstawowym z nich jest bardzo ważny dla badań nad Morsztynem rkps Oss., przynoszący jego *Lutnię* w układzie, jaki jej niewątpliwie nadał poeta. Dwa dalsze z nich, to rękopisy Polskiej Akademji Umiejętności. Pierwszy z nich, sygn. dziś 1046, wtedy 447 (PAU), ma *Kanikułę* w układzie różnym od wszystkich innych rękopisów i — jak się przekonamy — nieautentycznym oraz osobno *Fragmenta Morsztynowe*. Drugi, sygn. 979, wtedy 382 (PAU₂) zawiera kilka wierszy Morsztyna i przypisane mu przez Sereżyńskiego a napewno nie jego *Hieroglifki i emblemata miłosne*.

Najważniejszy z nich jest rękopis *Lutni*. Podzielony na dwie księgi, przynosi około 200 wierszy Morsztyna w układzie — świadczy o tem jego celowość — samego poety. Układ ten z żadnego innego rękopisu nie jest znany. Tekst jest tu stosunkowo bardzo poprawny. Już Małecki zauważył, że nie jest to autograf Morsztyna, ale kopja¹. Nie jest to też rękopis zupełny. Pomiędzy kartami — dzisiejszej numeracji — 38 i 39 jest kilka wyrwanych. Łukę tę częściowo możemy sobie powetować, skoro od karty 39 mamy drugą połowę (od 141 w.) wiersza *Do Stanisława Morsztyna, Rotmistrza JKMości*, znanego skądinąd całkowicie², częściowo jednak, w odniesieniu do liryków, które razem z fragmentem listu poetyckiego do Stanisława Morsztyna zapisane były na wydartych kartach, jest on nie do powetowania, gdyż z powodu niej nie znamy dziś pełnego tekstu *Lutni*.

W wydaniu Sereżyńskiego, zdawałoby się, dostaniemy wierny i pełny tekst rękopisu. Przynajmniej sam wydawca zapowiada: „chcąc zachować o ile możności indywidualny charakter naszego autora, w najmniejszym nawet szczególe zostawiamy jego *Lutnię* w takim układzie, w jakim ją Morsztyn Opałińskiemu posłał po kalendarze“³.

Bodaj to. W rzeczywiście Sereżyński całego rękopisu *Lutni* nie wyzyskał. Opuścił siedem wierszy z księgi pierwszej: *Do jednej damy*, *O jednym*, *Apoftegma*, *Nowe ziele*, *Dwie siostrzy*, *Do Wawrzyńca* i *Orację kwietną*⁴ oraz trzy z księgi wtorej: *Księżym synom*, *Żart do panny* i *Na panny*. Tylko przy wierszu *O jednym* zaznaczył, że go opuszcza „jako bez wartości“⁵, a z fraszki *Do Wawrzyńca* zanotował tylko tytuł,

¹ *Op. cit.*, s. 276. Popierają spostrzeżenie Małeckiego nieliczne błędy kopisty, niezrozumiałe w autografie, np. w wierszu *Na sklarza* (k. 75): „Solna w Krakowie blisko od Krakowa“ zam. „w klasztorze“. Podobnie w wierszu *Na kwiatki* (k. 32): „lecz przy jej złotym bawię się warkocz“ zam. „bawcie“ i w *Do Jana Grotkowskiego*: „Niż mi do końca zmierzchną dni i końca“ zamiast „słońca“ (k. 28).

² W rkpsach BN s. 77—82, AON k. 65—69, Kór. s. 60—65 i Kr. k. 36—37.

³ *Op. cit.*, s. 31.

⁴ W rkpsie Oss. są (k. 48—49) dwa wiersze pod tym tytułem, wyprukowano tylko drugi.

⁵ *Op. cit.*, s. 50.

O istnieniu pozostałych opuszczonych wierszy ani słówkiem nie wspomniał. O ich opuszczeniu zdecydowała cenzura moralna wydawcy.

Tutaj właśnie stała się ona źródłem bardzo istotnych nieporozumień. Wiersze nieprzyzwoite czy mało przyzwoite pisało wielu poetów, były to jednak w znakomitej większości wypadków wiersze pisane na marginesie ich twórczości „na serjo“. Skoro jednak Morsztyn niektóre z nich, coprawda nie najryzykowniejsze, włączył do reprezentacyjnego zbioru swoich liryków, nadał im przez to charakter niejako oficjalny, charakter utworów traktowanych przez poetę na tych samych prawach, co inne. Zatajenie tych wierszy stało się później źródłem takich nieporozumień, jak opinia Porębowicza, który autora najwyuzdańszych wierszy, jakie znamy z XVII w., chwalił za jego skromność, podobnie jak wydanie pełnego tekstu — wraz z nieskromnymi zakończeniami — niektórych erotyków *Kanikuły* uchroniłoby naiwnych poprzedników Porębowicza od ogłaszania uroczystych frazesów o jego „romantycznej“ miłości.

Drugim rękopisem, z którego Seredyński korzystał, był kodeks PAU. Przynosi on na kartach 294—301 *Kanikułę*. Wiersze cyklu przepisano tu w układzie różnym od tego, jaki z małymi warjantami przynoszą inne rękopisy¹. Niema tu znanych skądinąd *Praktyki* i *Serenady*, są zato *Oczy wojenne*. Obecność tutaj tego erotyku decyduje o nieautentyczności takiego układu *Kanikuły*, gdyż 1) miejsce jego jest w pierwszej księdze *Lutni*, 2) nie ma nic wspólnego z podstawowym, łączącym wszystkie wiersze *Kanikuły*, motywem spiekoty. Jest to więc *Kanikuła* w układzie kopisty, nie poety.

Z tego tekstu przedrukował Seredyński *Gadkę*, we wszystkich innych rękopisach² znaną jako *Jabłka*, oraz uzupełniał wiersze, przez Komierowskiego wydrukowane w skróceniu. Uzupełnienia te nie są zupełne. W wierszu dedykacyjnym cyklu i w *Ogrodnicze* nie wydrukowano strof z nieprzyzwoitemi aluzjami, w *Dobrej myśli* skreślono strofę z ryzykownym porównaniem. Wiersze *Kanikuły*, nie znajdujące się w naszym rękopisie, były dotychczas drukowane wyłącznie w redakcji skróconej przez Komierowskiego.

Rękopis PAU, typowa *silva* XVII wieku, przynosi też na karcie 526 szereg krótkich wierszy, zatytułowanych *Fragmenta Morsztynowe*. Od następnych nie są one w rękopisie oddzielone, lektura jednak wierszy, wypisanych bezpośrednio pod tytułem, świadczy, że kopista przez „fragmenta“ rozumiał krótkie, ucinkowe wierszyki od 2 do 10 linijek każdy, że więc

¹ BN. s. 16—34, 44—51, 55; Baw. k. 173—189¹, 199—200; Cz. s. 307—324, Kór. s. 25—32.

² Rkpsy BN. s. 28, Baw. k. 180, Cz. s. 315. Por. też *Wirydarz*, t. I, s. 211.

cała grupa, to te trzynaście¹ wierszy, które przepisano na k. 526.

Otóż Sereżyński samowolnie cykl *Fragmentów* bardzo wydatnie rozszerzył. Opuścił następującą po nich *Przygodę jednego kawalera w Krakowie*, poczem przedrukował — jako *Fragmenta* — siedem następnych wierszy z k. 526¹—528, przepisanych bez jakiegokolwiek oznaczenia autorów, między innymi i znany wiersz Naborowskiego *Na oczy krolewny angielskiej*. Zaliczył zaś do *Fragmentów* tylko te siedem wierszy, bo następny, ósmy z kolei, *Na imię jednej panny zacnej przy dworze*, nosi w rękopisie inicjały S. O. Powetował sobie to ograniczenie, wzbogacając *Fragmenta* jeszcze o trzy co gładsze wiersze, wybrane z poprzednich kart rękopisu. Wydrukował więc *Na Kupidyna w pałacu Imć Pana Kanclerza W.* i wiersz *Tenże Kupido do JejMci Paniej Koniuszynej Koronnej* (k. 226¹) oraz *Helena polską* (k. 227¹), a wydrukował dlatego, iż „treścią swoją i okolicznościami swojemi (jakimi?) pozwalają nam domyślać się naszego autora“².

Rzecz prosta, że w tak dobranej składance na serjo można dyskutować autorstwo Morsztyna tylko przy autentycznych dwunastu *Fragmentach*. I tutaj jednak przeciw autorstwu Andrzeja Morsztyna nietrudno wysunąć szereg zarzutów. Przedewszystkiem żaden z tych wierszy nie powtarza się w innych rękopisach wśród utworów, w których autorstwo znakomitego poety barokowego nie ulega wątpliwości. Co najważniejsza zaś, jeden z tych „fragmentów“, *Jastrząb*, jest częścią wiersza *Do Pierskiego*³, znanego z *Jocoseriów*, ponieważ zaś *Jocoseria* spisano „w Roku Pańskim 1630“, a więc w czasie, kiedy przyszły podskarbi wielki koronny był kilkunastoletnim wyrostkiem, jest rzeczą wykluczoną, aby mógł być on autorem tego wiersza. Może — jeśli informacja kopisty nie jest nieścisła — są to wiersze Hieronima Morsztyna?

Równie wątpliwie przedstawia się sprawa autorstwa drugiej grupy zaliczonych przez Sereżyńskiego do Morsztynowych wierszy z rękopisu PAU₃, mianowicie *Hieroglifików i emblematów miłosnych* oraz przepisanych tuż za nimi dziewięciu *Gadek*. Sam rękopis przynosi utwory przedewszystkiem Stanisława Herakljusza Lubomirskiego: *Ermidę*, *Orfeusza*, *Verba Ecclesiastae*, *Sonet na całą mękę Pańską*. Poza tem jest tu trochę erotyków i fraszek, m. in. dwa wiersze Morsztyna: poetyczna epistoła *Do Jana Sobieskiego*, jedyny wiersz w rękopisie, przy którym wypisano nazwisko autora, oraz *Pokuta w kwartanie*, przepisana anonimowo i z błędem w tytule jako *Sonet w Quartanie*.

¹ W druku jest ich dwanaście, gdyż jednego z nich, *Na bladą twarz*, Sereżyński nie wydrukował.

² *Op. cit.*, s. 131.

³ W wyd. Nowakowskiego, Berlin, 1840, s. 82.

Hieroglifiki i emblematy miłosne przypisano tu Morsztynowi na tej podstawie, iż „zupełnie tchną atmosferą poetycką Morsztyna”¹. Podstawa to bardzo zawodna. Nie gorszemu od Seredyńskiego znawcy Morsztyna, Porębowiczowi, *Hieroglifiki* widziały się właśnie różne od innych wierszy tego poety². Sam zaś Seredyński w poezji XVII w. orjentował się bardzo słabo. *Orfeusza* uważał najpierw za poemat Morsztyna, później przyszedł do przekonania, że to dzieło Potockiego³. W rzeczywistości autorem poematu jest St. H. Lubomirski⁴.

Zaraz po *Hieroglifikach i emblematach miłosnych* idzie w rękopisie dziewięć *Gadek*⁵. Są to zdaniem Seredyńskiego gadki Morsztyna, gdyż 1) Morsztyn „pierwszy u nas tego rodzaju pomysł literacki uprawiał (!)”⁶, 2) na marginesie *Gadek* znalazł on w rękopisie adnotację *NB (nota bene)*. Oznaczano w ten sposób w starych rękopisach popularnie te wszystkie wiersze czy ustępy, które czytelnika rękopisu z tych lub innych względów bliżej interesowały⁷. W naszym rękopisie taka sama adnotacja znalazła się przy wierszu do Sobieskiego, przy *Hieroglifikach* i przy wierszu *Na kogoś*, ponieważ zaś wszystko to są w przekonaniu Seredyńskiego wiersze Morsztyna, więc wywnioskował, że *NB* oznacza, „iż coś między temi wierszami zachodzi wspólnego” i że to coś, to autorstwo Morsztyna⁸.

Jeszcze dwa wiersze rękopisu włączył Seredyński do swego wydania⁹. Pierwszy z nich, to jedna z kilku zapisanych w rękopisie *Pieśni* „Wdzięczne Syreny, pieśczone Pelady”, której tytuł zmienił w swem wydaniu na — jak pisze — „właściwszy” *Do mojej rybki*. Przypisał ją Morsztynowi, gdyż widział w niej „ten sam sposób zwrotów i romantyczny charakter nie inny, jak w jego erotykach”¹⁰. O przedrukowaniu w wydaniu wiersza *Na kogoś* zdecydowało wyłącznie owo magiczne *NB*. Ponieważ ostatnia, szósta linijka tego wiersza zawiera nieprzyzwoitą pointę, przedrukował tylko pięć pierwszych, dzięki czemu przedruk jego przynosi wiersz ten w postaci niedokoń-

¹ *Op. cit.*, s. 101.

² „*Hieroglifiki i emblematy miłosne* należałoby rozpatrzyć krytycznie, są bowiem między niemi takie, przy których autorstwo Andrzeja wydaje się wątpliwe”. *Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezji polskiej* (R. W. F. s. II, t. VI, 1894, s. 230).

³ *Op. cit.*, s. 100—101.

⁴ Zob. Brückner, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim* (R. W. F. s. II, t. XII, 1898, s. 364).

⁵ K. 69¹—71 rkpsu.

⁶ *Op. cit.*, s. 101. — O popularności „gadek” w literaturze staropolskiej zobacz Gloger, *Encyklopedia staropolska*, IV, s. 475 n.

⁷ Np. w *Księdze pamiętniczej Jakuba Michałowskiego (Sumarjusz Hieronima Morsztyna)*, dep. P. A. U. XII, K. 228, 295¹, w rkpsie P. A. U. 1273, K. 43 i inne, w rkpsie P. A. U. 1274, K. 63¹, 64¹, 68¹, 69¹ i inne.

⁸ *Op. cit.*, s. 114.

⁹ K. 108—108¹ rkpsu.

¹⁰ *Op. cit.*, s. 112.

czonego (i *eo ipso* pozbawionego sensu) okresu. W takiej postaci figuruje on też w wydaniu Chmielowskiego.

Niema więc żadnych podstaw do przyjęcia autorstwa Morsztyna przypisywanych mu przez Seredyńskiego wierszy. *Fragmenta Morsztynowe* wyszły z pod pióra napewno nie Andrze'a Morsztyna, a argumenty za jego autorstwem, wysunięte przy innych wierszach, są niepoważne.

Sam przedruk jest bardzo niestaranny. Trafiają się tu nawet tak grube niedokładności, jak mechaniczne opuszczenia całych linijek wierszy. W ten sposób w *Swarze z Kupidynem* opuszczono szóstą linijkę:

On rzekł z uśmiechem zdradzieckim swojemu¹

W wierszu *Do sąsiada* przeoczono znów czwartą linijkę:

Pełne zboża strzechy²

Trafiają się też i opuszczenia całych wyrazów³.

Podobnie dużo opuszczeń jest także w odmiankach tekstów. Wynotowywano je poprostu bardzo niestarannie. Tak np., żeby ograniczyć się do tego jednego tylko wiersza, w *Darach Bogów jednemu* zauważył Seredyński tylko jedną różnicę między tekstem wydania poznańskiego a rękopisem *Lutni*: w w. 8 w druku „tełki zahartował“, w rękopisie „łeb ci zahartował“, nie zauważył zaś, że w w. 2 oba teksty mają różny szyk wyrazów, że w w. 3 mamy w rękopisie nie „tylni nos“, ale „tylko nos“, zaś wreszcie w w. 5 zamiast „lutnią i karty“ znajdujemy w rękopisie „lutenne karty“⁴.

Samowolnych poprawek wydawcy jest tu bardzo dużo. Spotykamy się tu, co ciekawe, z temi wszystkimi nadużyciami wobec tekstu poety, które znamy już z wydania poznańskiego. Jest ich tu tylko dużo więcej niż u Komierowskiego, i to jest jedyny postępek w technice edytorskiej tych lat trzydziestu. Komierowski wiersze, które go raziły, skreślał, ograniczając się do poprawek względnie dyskretnych, Seredyński poprawia bez żadnych skrupułów.

Wydanie jego jest to więc przedewszystkiem *editio castigata*. Ofiarą wydawcy padły tu wszelkie nieprzyzwoite czy też niezbyt skromne ustępy morsztynowskie, przyczem w sposobach poprawiania osiągnięto tutaj wysokiej klasy — mimo że niezamierzone — efekty humorystyczne. *Dobra myśl*, jeden z członów *Kanikuły*, kończy się następującą apostrofą do panien:

Panny niech przyjdą, i one
Mają przychętki pieszczone:
Kieliszek włudzić, w taniec iść gotowa,
A bez białej płci dobra myśl jałowa.

¹ *Op. cit.*, s. 45. Rkps Oss. k. 18¹.

² *Op. cit.*, s. 78. Rkps Oss. k. 65.

³ Np. w *Przechadzce* w. 38 i 39. Rkps PAU k. 300.

⁴ W wydaniu poznańskim na s. 118. Rkps Oss. k. 29.

Wszak też niedługo tej pracy,
 Jako będą w brzuchu żacy,
 Choć nam nie będą grać wychodzonego,
 Do łożka tańcem pojdziemy młyńskiego¹.

Komierowski wydrukował z tego tylko dwie ostatnie linijki². Seredyński wydał całość, ale drażliwe miejsce, — że trochę częstochowskim wierszem, to rzecz inna — poprawił:

Wszak tu niedługo tej pracy,
 A my też przecie nie żacy³.

Gdzie indziej, w *Atlasie*, bardzo konkretny w swych apetytach miłosnych poeta prosi adresatkę wiersza, przyrównaną tu do nieba:

Byle mi niebo pracę odwdzięczyło
 I wleźć mi na się wzajem dozwoliło⁴.

W wersji Seredyńskiego Morsztyn jest dużo skromniejszy w swoich apetytach doczesnych, ale żąda za tę skromność zapłaty — na tamtym świecie:

Byle mi niebem pracę odwdzięczyła
 I unieść ją, jak chcę, wzajem dozwoliła⁵.

Trudno chyba radykalniej zmienić sens i gruntowniej zepsuć rytm wiersza (przez wstawienie na miejsce jedenastozgłoskowca dwunastozgłoskowca o męskiej średniówce).

Jeszcze jedna — ostatnia — ilustracja podobnych metod. Wśród fraszek *Lutni* znajduje się jedna *O starym*, której tekst na podstawie odpisu *Lutni* i trzech innych kopij rękopiśmiennych da się ustalić, jak następuje:

Prosił Jadwigi o noc Bartosz chciwy,
 Nie zezwoliła, że był barzo siwy.
 Postrzegł się, że tam siwemu nie dadzą,
 Więc głowę czarną ufarbował sadzą.
 Tak w tejsze twarzy, ale z inszą głową
 Powrocił tamże i z taką namową.
 Ona, poznawszy, czując, że tam zgoła
 Nie wszystko dobrze, choć poprawił czoła:
 „Dosyć z tym, — rzekła — nazbyt prosisz siła,
 Dopierom ojeu twemu odmowiła“⁶.

Otóż Komierowski fraszkę tę tak spreparował, iż wypadła ona i bardzo niewinnie i dużo krócej. Stary Bartosz prosi tu pannę o — całusa:

¹ Tak w pierwowzorze Seredyńskiego, w rkpsie PAU k. 297¹, tak samo w rkpsach BN. s. 31 i Baw. k. 181.

² *Op. cit.*, s. 53.

³ *Op. cit.*, s. 120.

⁴ Tak w rkpsie PAU k. 298, Cz. s. 319, Baw. k. 183¹, BN. s. 44 i w *Wirydarzu*, t. I, s. 197.

⁵ *Op. cit.*, s. 122.

⁶ Tekst według rkpsu Oss. k. 58¹. Por. też BN. s. 42, Baw. k. 196 i *Wirydarz*, t. I, s. 213.

Prosił o całus pannę Bartosz cheiwy,
 Nie zezwoliła, że był bardzo siwy.
 Postrzegł się, że tam siwemu nie dadzą,
 I głowę czarną ufarbował sadzą.
 Ona, poznawszy, rzecze: prosisz siła,
 Dopierom ojcu twemu odmówiła¹.

U Sereidyńskiego inaczej. Wydrukował on coprawda całą fraszkę, ale jego Bartosz prosi pannę nie o noc, tylko o „wzgląd“, po-
 zatem przeredagowano tu w. 3—4 fraszki:

Postrzegł się i siwizną bardzo zafrasował,
 Więc głowę czarną sadzą ufarbował².

Trzeci akt tej komedji wydawniczej jest najlepszy. Chmielow-
 ski, sądząc, iż ma do czynienia z dwiema różnemi redakcjami
 poety, „obie“ fraszki przedrukował w dwóch różnych miejscach
 swojego wydania *Poezycji oryginalnych i tłomaczonych Mor-
 sztyna*³.

Komierowski wyraził obce tekstu Morsztyna zastępował
 rodzimemi. Sereidyński i tu nie dał się wyprzedzić przez swo-
 jego poprzednika. Jeśli Morsztyn napisze:

Nie apelluję, bo twe wszystkie słowa
 Pokorna bierze za dekreta głowa⁴,

to w jego wydaniu wiersze te będą brzmiały:

I bez oporu idę, bo twe słowa
 Pokorna bierze za rozkaz ma głowa⁵.

Podobnie „bankiet“ poprawia się na „rozkosz“⁶, „aspekt“ na
 „wejrzenie“⁷, „medyka“ na „lekarza“⁸ i t. d. Czasami ów wyraz
 swojski bardzo niedokładnie oddaje myśl poety. Morsztyn
 chwali u panny „brew zacerkloną“, Sereidyński robi z tego
 „brew okazałą“⁹.

Poprawia się, dalej, zwroty „wulgarne“ na bardziej dy-
 styngowane. Zamiast „w rzyć“ drukuje się „precz“¹⁰, zamiast
 „zerwie się bydlęce jelito“ — „pęknie zwierzęce jelito“¹¹.

¹ *Op. cit.*, s. 133.

² *Op. cit.*, s. 73.

³ *Op. cit.*, s. 118 i 163.

⁴ *Lament pasterski*. Tekst wiersza w rkpsie Oss. k. 14—16.

⁵ *Op. cit.*, s. 41.

⁶ *Przechadzka*. *Op. cit.*, s. 43. Tekst wiersza w rkpsach Oss. 16¹—17¹,
 Kór. s. 32 i Kr. k. 47¹—48.

⁷ *Denominatia*. *Op. cit.*, s. 117. Tekst wiersza w rkpsach BN. s. 18,
 Baw. k. 174¹, Cz. s. 307—8 i PAU k. 294¹.

⁸ *Pokuta w kwartanie*. *Op. cit.*, s. 110. Tekst wiersza w rkpsach Baw.
 k. 190¹—193, Kór. s. 33—38 i PAU₂ k. 103—107¹.

⁹ *Na płacz jednej panny*. *Op. cit.*, s. 123. Tekst wiersza w rkpsach BN.
 s. 53—55, Baw. k. 199—200, PAU k. 299¹—300 i w *Wiryardzu*, t. I, s. 199—201.

¹⁰ *Na raki*. *Op. cit.*, s. 48. Tekst wiersza w rkpsach Oss. k. 20¹ i Kr. k. 45.

¹¹ *Do czytelnika*. *Op. cit.*, s. 28. Tekst wiersza w rkpsach Oss. k. 2—2¹
 i AON k. 112¹.

Czasem poprawia się i innego rodzaju zwroty języka poetyckiego Morsztyna, które wydawcy, mającemu małe zrozumienie dla poezji staropolskiej, z jakichś niedocieczonych względów nie podobają się. Morsztyn pisze o „hojnej urodzie“, Seredyński poprawia to na banalną „piękną urodę“¹. Gdzie indziej, w wierszu *Do igły*, Morsztyn pisze:

Nie wiesz, że to grunt jest twej ozdoby,

Seredyński poprawia:

Nie wiesz, że to szczyt jest twej ozdoby².

Pierwszem zbiorowem wydaniem pism Morsztyna są jego *Poezje oryginalne i tłomaczone*, wydane w Lewentalowskiej Bibliotece najcelniejszych utworów literatury europejskiej przez Piotra Chmielowskiego (Warszawa, 1883). Z wydaniem tem, stanowiącem do dziś dnia podstawę naszej wiedzy o Morsztynie, załatwić się można krótko, gdyż — jeśli idzie o lirykę — Chmielowski oparł się wyłącznie na dwóch wydaniach poprzednich, przejmując ich tekst z całym bogactwem inwentarza. Wciągnięto więc w wydanie wszystkie przypisane Morsztynowi przez Seredyńskiego wiersze, przedrukowano teksty ze wszystkimi opuszczeniami i poprawkami dotychczasowych wydawców oraz ze wszystkimi, nawet najbezsensowniejszymi błędami druku. Wystarczy przytoczyć tu dwa charakterystyczne przykłady. Dedykując *Lutnię* Łukaszowi Opalińskiemu, pisze poeta:

Przy twym Maćku moja też Lutnia sie ozowie.
Ale nie wiem, jeśli sie z twą muzyką zgodzi,
Bo twoja tablatura wyższym kluczem chodzi³.

W druku zupełnie bez sensu: „niższym kluczem“⁴.

Drugi przykład. Przedostatni wiersz *Szcześliwego krzywo-przysięstwa* brzmi w rękopisach:

Ty jednak pomni, że kłamstwo grzech srogi⁵,

w druku: „gniew srogi“⁶.

Długo możnaby wyliczać podobnie dotkliwe wypaczenia tekstu.

Zrekonstruowanie właściwego układu obu cyklów morsztynowskich nie było z powodu nieprecyzyjności informacji

¹ *Na brodę jednej paniej*. *Op. cit.*, s. 56. Tekst wiersza w rkpsach Oss. 31¹—32¹ i AON. k. 107¹—108.

² *Op. cit.*, s. 58. Tekst wiersza w rkpsach Oss. 33¹—34 i AON. k. 115¹—116.

³ Tekst wiersza w rkpsach Oss. k. 1—2 i AON. k. 111¹—112¹.

⁴ *Op. cit.*, s. 61.

⁵ Tekst wiersza w rkpsach Oss. k. 91—91¹ i Cz. s. 256—257.

⁶ *Op. cit.*, s. 152.

dotychczasowych wydawców rzeczą łatwą. Nic też dziwnego, że taki układ, w jakim są w wydaniu Chmielowskiego wydrukowane, niezupełnie odpowiada zamierzeniom poety. Stosunkowo dobrze ma się tu jeszcze sprawa z *Kanikutą*. Jedyne odstępstwo od właściwego układu jest tu lokacja *Jabłek* (w wyd. Chmielowskiego wydrukowanych p. t. *Gadka*). Wiersz ten powinien się znajdować między *Wiejskim żywotem* a *Praktyką*¹, tutaj umieszczono go na końcu cyklu.

gorzej ma się rzecz z *Lutnią*. Chmielowski ugrupował wiersze Morsztyna w ten sposób, że poza *Hieroglifikami* i *Fragmentami* ujął w osobne grupy wiersze okolicznościowe i pieśni religijne, poza tem zaś wszystkie wiersze z wydania poznańskiego, które mu się w te dwie grupy nie zmieściły, wydrukował jako dalszy ciąg *Lutni*. Wiersze te², poza jedną *Niepewnością* (właściwy tytuł: *Irresoluto*), której właściwe miejsce byłoby w pierwszej księdze *Lutni*, nic wspólnego z całym cyklem nie mają³.

Po raz czwarty⁴ doczekały się wiersze Morsztyna druku przy ogłoszeniu przez Brücknera *Wirydarza poetyckiego* J. T. Trembeckiego (Lwów, 1910, t. I, s. 191—261). Odpis Trembeckiego jest dosyć przygodnym zbiorem 151 wierszy Morsztyna, z tego 33 w wydaniach poprzednich nieznanymi⁵. Odpis ten mimo stosunkowo porządnego tekstu posiada wszystkie wady przygodnych kopij. Wiersze Morsztyna pomieszano tu zupełnie bez ładu, nie zachowano nawet znanego z innych podobnych odpisów układu *Kanikuty*. Niektóre wiersze poskracano: list poetycki *Do Imci Pana Grotkowskiego, pisarza pokojowego JKMci*, liczący w innych odpisach 32 wiersze⁶, tutaj nagle urywa się na wierszu dziesiątym⁷, z innego dużego listu poetyckiego *Do Imci Pana Jerzego Lubomirskiego* został tyłko

¹ Tak jest we wszystkich wyliczonych na str. 250 rękopisach. Jedyne w rkpsie PAU wiersz ten znajduje się gdzie indziej (choć też nie na końcu cyklu), ale układ wierszy *Kanikuty* jest w tym rękopisie, jak już mieliśmy okazję się przekonać, nieautentyczny.

² Nry 200—235 wydania Chmielowskiego, s. 154—172.

³ Inne odstępstwa od właściwego układu *Lutni*. Wiersz *Do Jana Grotkowskiego* (nr. 199) powinien się znaleźć między wierszami *O Zojsce* (nr. 104) i *Do Kupidy* (nr. 105). Poza tem przestawiono tu kolejność wierszy *Nieumyślna* (nr. 73) i *Proprium pańskie* (nr. 72).

⁴ Wydanego przez Strzeleckiego kusego wyboru wierszy Morsztyna (w *Książkach dla wszystkich* nr. 448) można tutaj nie brać pod uwagę.

⁵ Rkps WP, własność niegdyś Mizerskiego, dziś Ossolineum. Wiersze Morsztyna przepisano tu s. 259—270, 299—304, 309—318, 433—440, 451—495. S. 305—306 (S. 307—308 wycięto) i 440—450 pozostały niezapisane: może Trembecki chciał uzupełniać tekst *Wirydarza* jeszcze jakimś innym odpisem wierszy Morsztyna.

⁶ Rkpsy Oss. k. 5¹—6, BN. s. 14—15, Baw. k. 160—160¹ i Kór. s. 13.

⁷ T. I, s. 242.

skromny fragment — 34 wiersze¹; sonet *Na krzyż na pierśiach jednej damy* urywa się na czwartym wierszu², gdzie indziej znów, w kanikularnym erotyku *Do psów*, brak czterech środkowych wierszy³. Porównanie z poskracaniami naogół wersjami poprzednich wydań nie rozstrzyga jeszcze sprawy zupełności wersji *Wirydarza*: obszerniejsza niż w wydaniach dotychczasowych może się ona znaleźć, przy porównaniu z innymi rękopisami, okazać odpisem skróconym. Tak ma się rzecz z wierszem *Na zdrowie*: w wydaniach Komierowskiego⁴ i Chmielowskiego⁵ liczy on 22 wiersze, w *Wirydarzu* jest tych wierszy 42⁶; nie jest to jednak jeszcze redakcja pełna: — opuszczono tu czterowierszowe zakończenie⁷. Widocznie przyszło tu Trembeckiemu, przepisującemu wiersze starannie i inteligentnie, oprzeć się na jakimś nienajlepszym odpisie⁸.

Mimo te wszystkie mankamenty tekst wierszy Morsztyna jest tu naogół dużo poprawniejszy i przy wielu lirykach oraz fraszkach pełniejszy niż we wszystkich wcześniejszych wydaniach drukowanych⁹.

Ściśle mówiąc, był pełniejszy. Ktoś bowiem, może i sam Trembecki¹⁰, co najsprośniejsze wiersze czy fragmenty wierszy — a jest ich w odpisie dużo — bardzo skutecznie zamazywał czarnym tuszem. Zatuszowano w ten sposób pełny tekst trzech fraszek: *Do baby*, *Do teźże*¹¹ i *O kruczku*, w kuszach tylko fragmentach można było wydrukować *Przedmowę do wstydlivych* i *Do Piotra o swych księgach*. Karty z *Nowem zielem* wycięto, zostawiając tylko pierwsze 42 linijki wiersza (z tego 16 zamazanych), wycięto też karty z zakończeniem *Nagrobka k....wi* i z środkową partją *Nieobiecanej kasha*.

Mimo to sprośności tych pozostało w *Wirydarzu* sporo. Nieznany cenzor rozlewał tusz tylko po najrzykowniejszych miejscach wierszy morsztynowskich, i to nie po wszystkich. Stąd Brückner, wydając *Wirydarz*, po raz pierwszy pokazał nam Morsztyna z zupełnie nowej i, sądząc po poprzednich wydaniach, nieoczekiwanej strony. Odbronzował go.

¹ T. I, s. 205—206. — Rkpsy Oss. k. 53—57, BN. s. 69—73, Baw. k. 212⁴—214 i Kór. s. 55—59.

² T. I, s. 254—255. — Rkpsy Oss. k. 79—79⁴, BN. s. 85—86 i Kór. s. 66.

³ T. I, s. 195. — Rkpsy BN. s. 31, Baw. k. 181¹, PAU k. 297¹—298.

⁴ S. 101—102.

⁵ S. 165.

⁶ T. I, s. 201—203.

⁷ Rkps Baw. k. 201.

⁸ Że skorzystał z kopii zdefektowanej, widać z *Fragmentu gratulacji*, gdzie po w. 16 dopisał: „Cetera desiderantur“. Rkps WP s. 509.

⁹ Ważniejsze odmiany tekstów pozostawiał Brückner w *Dodatkach do Wirydarza*, t. II, s. 383—390. Trzeba tu sprostować błędną informację, jakoby „Morsztyn zastępował w późniejszej redakcji słowa obce własnymi“; odpowiedzialność za te zmiany ponoszą, jak widzieliśmy, tylko wydawcy.

¹⁰ Zob. wstęp Brücknera *Wirydarz*, t. II, s. XIII.

¹¹ Tekst ich zachował się w rkpsach Cz. s. 244 i Kr. k. 51¹.

Samo wydanie przynosi — oczywista — autentyczny tekst Morsztyna. Zmieniało tu tylko konsekwentnie jedną właściwość języka, nie tyle Morsztyna, co Trembeckiego. Brückner, jak wiadomo, twierdzi, iż wprowadzona przez Szylarskiego i Kopczyńskiego zasada rozróżniania w przymiotnikach i zaimkach *-ym*, *-em*, *-ymi*, *-emi* była dowolnością, której nie odpowiadał żaden *usus* językowy, „że — mówiąc jego słowami — to bajka wierutna, że się jeszcze w osiemnastym wieku o niej nie śniło, nie mówiąc o czasach dawniejszych“¹. Pech chce, że pedant Trembecki rozróżnienie to, co prawda nie bez wyjątków, stosował. Pisze on „drogiami okręty“², „staremi kielichy“³, „gniewy twemi“⁴, „ogniami memi“⁵, „wygod, ktoremi“⁶, „pieszczonemi piersiami“⁷ i t. d., i t. d. Otóż Brückner wszędzie tutaj poprawia niewygodnego Trembeckiego na: starymi, twymi, mymi, ktorymi, pieszczonymi, drogimi.

Błędy przedruku są stosunkowo nieliczne, ale są⁸.

Tak więc ogłoszone w *Wirydarzu* wiersze Morsztyna nie zastąpią krytycznego wydania jego poezyj. *Wirydarz* daje wybór, około jedną trzecią, niezawsze najlepszych wierszy, w tekstach czasem skróconych, czasem pokiereszowanych przez hojnie szafującego tuszem właściciela rękopisu, chociaż — co trzeba raz jeszcze podkreślić — tekst ten jest lepszy, niż w wydaniach

¹ Aleksander Brückner, *Walka o język*. Lwów, 1917, s. 120.

² *Nowe ziele*, WP. s. 479.

³ *Na skąpego*, WP. s. 495.

⁴ *Deklaracja w miłości*, WP. s. 504.

⁵ *Aenigma*, WP. s. 508.

⁶ *Do tejże* (nieużytej), WP. s. 517.

⁸ Oto ich lista: *Dialog młodzieńca z Wenerą*, w. 7: dr. (s. 197) — wskora, WP. — wskoram. *Stan optakany*, w. 20: dr. (s. 199) — w pogotowiu, WP. — pogotowiu. *Na płacz jednej damy wiersze*, w. 72: dr. (s. 201) — latorost, WP. — latorośl; w. 76: dr. — blisko, WP. — ślisko; w. 78: dr. — z łez swoich, WP. — z łez moich. *Powinszowanie zdrowia*, w. 21: dr. (s. 202) — z swej rożanej wody, WP. — z twej rożanej wody. *Do Piotra*, w. 1: dr. (s. 209) — wczoraj, WP. — wczora. W tytule wiersza: dr. (s. 218) — *Do panny*, WP. — *Na panny*. *Przedmowa do Gadek*, w. 6: dr. (s. 220) — swawolny, WP. — swowolny, *Gadka I*, w. 9: dr. (s. 220) — przyrodzonego, WP. — przyrodnego. *Gadka X*, w. 23: dr. (s. 226) — nie dopada, WP. — nie dobada. *Nieobiecany kasek*, w. 64: dr. (s. 231) — Brzuch i przez pas wali, WP. — Brzuch się i przez pas wali. *Na skąpego*, w. 2: dr. (s. 233) — wszystkie, WP. — wszystkie. *Kontrowersiej uspokojenie*, w. 3: dr. (s. 235) — chcą pozyskać, WP. — chcąc pozyskać. W tytule wiersza: dr. (s. 236) — *Do tegoż*, WP. — *Na tegoż*. *Do Włocha*, w. 6: dr. (s. 237) — za noc się, WP. — ranoć się. *Do JEMci pana Sobieskiego*, w. 18: dr. (s. 239) — poł funta, WP. — puł fonta; w. 70: dr. (s. 241) — krzyż tryumfuje w zawoju, WP. — z zawoju. *Na obraz odmowiony*, w. 18: dr. (s. 246) — poł godziny, WP. — puł godziny; w. 23: dr. (s. 247) — mogłaby, WP. — mogłabyś; w. 24: dr. wykonaną, WP. — wykowaną. *Tęsknica*, w. 10: dr. (s. 250) — o północy, WP. — o pułnocy. *Do nieużytej*, w. 2: dr. (s. 251) — północne, WP. — pułnocne; w. 7: dr. — bardziej, WP. — barziej. *Na zausznice w węże darowane*, w. 5: dr. (s. 253) — okraść, WP. — ukraść. *Zielone* w. 21: dr. (s. 256) — dobrał, WP. — dograł. *Do nimf* w. 6: dr. (s. 260) — przyjmą, WP. — przymą.

dotychczasowych. Wartość wydania tego tkwi gdzie indziej: — oto przez swoje *inedita*, redakcje pełniejsze, odmiany tekstów, różnice w tytułach zaktualizowało ono cały kompleks zagadnień, związanych z ustaleniem kanonu tekstów morsztynowskich. Sam wydawca dostarczył tu bardzo cennych informacji we wstępie, gdzie zwrócił uwagę na trzy rękopisy z wierszami Morsztyna bibliotek (dziś) Narodowej i Krasieńskich w Warszawie oraz Czartoryskich w Krakowie, króciutko je omówił oraz *exempli gratia* przytoczył z tych rękopisów kilka uzupełnień¹. Jak wszędzie, gdzie wchodzi w grę wiek XVII, tak i tutaj przypadła Brücknerowi rola pionierska.

Warszawa

Wiktor Weintraub

¹ *Wirydarz* t. II, s. XVIII—XXII. Inna rzecz, że omówienie zawartości tych rękopisów jest bardzo niedokładne. — Rkps BN. nie jest „odpisem *Kanikuły* i *Lutni*“, rkps. Kr. 827 (nie 825) zawiera z wierszy Morsztyna nie tylko fraszki. Wogóle z omówienia przez Brücknera rękopisów można wnioskować, że *inedita* Morsztynowe to wyłącznie fraszki, w rzeczywistości są tam i erotyki, i wiersze religijne, i fragment poematu epickiego.
